

W Tadżykistanie rozpowszechnia się wieloleństwo

5 października 2012

W republice toczą się spory, czy uznać to zjawisko na normę, czy raczej za przestępstwo. W warunkach problemów gospodarczych i migracji mężczyzn za pracę, część kobiet zgadza się na rolę drugiej żony. Temat kontynuuje Galim Faschutdinow.

Ostatnie sondaże przeprowadzone w Tadżykistanie świadczą o tym, że wieloleństwo staje się tam coraz powszechniejsze. Zgodnie z danymi Centrum Badań Społeczno-Gospodarczych „Strategia”, dziś około 8% mężczyzn ma drugą żonę. Jednocześnie nie ma danych o ilości spraw wniesionych przeciw bigamistom. Być może społeczeństwo zaczyna uznawać poligamię nie za przestępstwo, ale za normę, mówi kierowniczka organizacji społecznej „Liga kobiet prawników Tadżykistanu” Zebo Szarifowa. Według jej słów, ten fakt wywołuje niemało pytań, jeśli wziąć pod uwagę, że kary za wieloleństwo w Kodeksie Karnym nikt jeszcze nie zniósł.

„Jeśli spojrzymy na to z pozycji kobiety, która broni swoich praw, to oczywiście wieloleństwo nie jest niczym dobrym. Kobiety będące drugimi lub trzecimi żonami cierpią. Wielu mężczyzn mówi dziś, że zgodnie z Koranem mogą mieć i siedem żon. Ale czy są oni w stanie utrzymać swoje żony?”

Eksperti są zdania, że rozpowszechnieniu wieloleństwa w Tadżykistanie sprzyja wiele czynników. Niektórzy mężczyźni, aby podkreślić w społeczeństwie swój dostatek, biorą sobie drugą żonę na boku. Inną przyczyną poligamii są tradycje i społeczne uprzedzenia. Jeśli dziewczyna do 25 lat nie wyjdzie za mąż, to jej szanse na zamążpójście spadają. I trzeci

czynnik to brak mężczyzn. Podczas wojny domowej na początku lat 1990. owdowiało około 50 tysięcy kobiet. Wówczas w społeczeństwie została zachwiana równowaga pomiędzy płciami i zaczęły się pojawiać takie formy małżeństwa. Obecnie deficyt mężczyzn został spowodowany masową migracją roboczą. Co roku do Rosji przyjeżdża do pracy ponad pół miliona Tadżyków, 50% z nich to mężczyźni w wieku do 30 lat, mówi obrończyni praw człowieka Zebo Szarifowa.

„Zostało niewielu mężczyzn. Podczas wojny domowej zginęło wielu młodych ludzi. Teraz bardzo wielu chłopców wyjeżdża do Federacji Rosyjskiej. Znany jest i inny problem, kiedy migranci wyjeżdżający do pracy zapominają o swoich żonach. Jeśli mężczyzna uczynił ten krok i porzucił swoją rodzinę, to powinien ją utrzymywać. Mężczyźni muszą zrozumieć, że jeśli oni są zamożni, to jedna sprawa, a jeśli nawet mają w domu lodówkę, ale zarabiają poniżej elementarnego minimum, to jak można mieć drugą żonę na boku i jeszcze dzieci.”

Eksperci mówią, że wraz z rozpowszechnieniem się wielożeństwa, społeczeństwo zetknęło się z nowym problemem. Może dlatego nikt nie próbuje podjąć bardziej zdecydowanych kroków, w rodzaju zaostrzenia kar albo, na odwrót, legalizacji tego zjawiska. Obecna sytuacja jest na rękę praktycznie wszystkim, dlatego i nie ma kategorycznych rozwiązań, uważa profesor Rosyjsko-Tadżyckiego Słowiańskiego Uniwersytetu Zarina Dinorszojewa.

„Mam wiele znajomych, które są drugimi żonami. Wśród nich są zarówno postępowe kobiety, jak i niewykształcone. Ani razu nie spotkałam się z tym, żeby chciały pójść do sądu przeciw swoim mężom. Tak, one bywają obrażone, kłócą się, chodzą nawet do wróżek. Ale nie pojawia się u nich myśl, że można zwrócić się do sądu. Najwyraźniej, problem nie zostanie rozwiązany i dlatego nie podają do sądu na swoich mężów, a może żyją kobiecą nadzieją, że mąż wróci.”

Eksperci są zdania, że problemu wielożeństwa nie uda się

rozwiązać w ciągu najbliższej dekady. Nie pomoże tu działalność propagandowa, ani surowe przepisy. Należy rozwijać gospodarkę i dawać dzieciom dobre wykształcenie, uważają analitycy. Wraz z rozwojem przemysłu zatrzymany zostanie potok emigracji mężczyzn, a reformy w sferze publicznej uczynią kobiety bardziej niezależnymi.

Źródło: [Głos Rosji](#)